

GŁOS PRACY

Nr. 7. 17 luty 1944 r. Rok V.

... Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłych rządów w Polsce. Nie ci najlepiej urządzą, którzy najwięcej rozprawiają, ale ci co najgoręcej czują i najpełniejsi są poświęcenia.

/ Księgi Pielgrzymstwa - A.Mickiewicz /

Nie damy wschodu.

Na ulicach Warszawy ukazały się napisy: nie damy wschodu. Jest to ujawniona nazewnątrz odpowiedź społeczeństwa na roszczenia terytorialne naszego wschodniego sąsiada.

Odpowiedź nasza nie wynika ze sztywnej doktryny nienaruszalności granic politycznych. W okresie kataklizmów dziejowych zmiany terytorialne nie są wykluczone. Nie mogą one być następstwem podboju. Aneksja dokonana przemocą w drodze faktów dokonanych, jest zbrodnia, przeciwko której toczy się obecna wojna.

Nie będziemy przytaczali praw Polski do ziem wschodnich. Są one powszechnie znane. Historycznie, etnograficznie, gospodarczo i politycznie uzasadnione. W obecnym położeniu brak jest rozsądnych argumentów, które pozwoliłyby nam uszczuplić cośkolwiek z tych praw.

Roszczenia sowieckie pod adresem Polski i innych naszych sąsiadów zrodziły się w okresie, kiedy Rosja Sowiecka była partnerem Hitlera. Źródło pochodzenia tych roszczeń jest niemoralne. Stanowisko sowieckie w zagadnieniach terytorialnych winno było ulec zasadniczej zmianie z tą chwilą, kiedy siłą rzeczy Rosja znalazła się w obozie aliantów. W tym gronie jednostronne akty aneksji, nawet zabarwione nowymi uprawnieniami konstytucji sowieckiej, są niedopuszczalne.

Napisy "nie oddamy wschodu" znalazły korektorów. Tu i ówdzie uzupełniono je znakiem zapytania i stemplem P.P.R-u oraz armii ludowej. Ci korektorzy odpowiedzi polskiej, ujawniając chęć podporządkowania Polski imperializmowi rosyjskiemu, nie są obywatelami Rzeczypospolitej. Są to najemnicy, należący do środowiska obcego, gotowego tylko do prowokacji i podważania jednolitej postawy społeczeństwa.

P.P.R. nie ma w swym gronie ideowych komunistów. Po rozwiązaniu Kominternu zatraciła doktrynę rewolucji socjalnej, przybrała nową farbę, odpowiadającą obliczu mocodawców. Reprezentuje przysłowiowego konia trojańskiego, który ma rozbić jednolitą postawę społeczeństwa polskiego.

Odpowiedź " nie damy wschodu" nie nasuwa żadnych wątpliwości. Nie zawiera lekceważenia siły militarnej Rosji. Przebija z niej odporność na propagandę niemiecką, operującą do znudzenia straszakiem bolszewickim.

W zwięzłej odpowiedzi "nie damy wschodu" stwierdzamy, że wobec Rosji Sowieckiej nie odczuwamy strachu, jak nie znaliśmy tego uczucia wobec Hitlera i jego machiny wojennej. Jedynie odpryski, drżące ze strachu i ubezpieczające się na koniunkturę sowiecką, właśnie skupione w PPR, łamią się w wątpliwościach i stawiają tam gdzie nie potrzeba znak zapytania. Powtarzamy - jest to robota najemna, bezwartościowa i niemądra.

Stwierdzamy również, że nie pragniemy walki orężnej z Rosją Sowiecką. Cały bowiem nasz wysiłek skierujemy przeciwko najeźdźcy. To musi być uznane i uszanowane przez kogo należy. Z Rosją Sowiecką nie pragniemy walki nerwów. Odrzucamy bezowocne ataki propagandy sowieckiej i nie chcemy się wdawać w kampanię przeciw nam skierowaną. Rosja Sowiecka nie jest dla nas tajemniczym sfinksem. Jej posunięcia polityczne nie wyprowadzą nas z równowagi. Bądźmy otwarci.

Polska należy do grona aliantów, którzy prowadzą wojnę w obronie swych interesów, zespolonych z naszymi. Wprawszie Wielka Brytania i Stany Zj. położone są zdala od granic Polski, a Rosja Sowiecka jest blisko, ba nawet na części naszych ziem wschodnich. Co z tego wynika. Złudzenie optyczne czy fata morgana. Polska jest znana z wierności sojuszów. We wrześniu 1939 r. odległości były te same, a jednak historia związała nas z zachodem. Odległości nie mierzy się dziś okiem krótkowzrocznym. Kto choruje na kurzą ślepotę, ten musi zaopatrzyć się w szkła powiększające, a wtedy dojrzy co się poza opłotkami dzieje.

Konfliktów dziejowych nie rozstrzyga się błyskawicznie. Obok odległości odgrywa rolę i czas. Jeśli zajdzie potrzeba, znajdziemy jeszcze tyle cierpliwości, że pozwoli ona nam przetrwać i przeczekać. Na oczach naszych nie ma bielma, nie ma kurzej ślepoty. Patrzymy w dal i stwierdzamy: <u>Polska nie da się wyrwać z grona aliantów i nie da się przysposobić do politycznych planów Rosji Sowieckiej.</u>

Problem granic politycznych Polski i innych naszych sąsiadów nie jest sporem granicznym. Jest tylko zjawiskiem na tle kształtujących się stosunków. Problemu tego nie rozwiążą jednostronne deklaracje i wysiłki tow. Korniejczuka.

-------- x XX x --------

Frank ciągle jeszcze mówi.

Po raz trzeci, tym razem na konferencji korespondentów zagranicznych w Berlinie, przemawiał nasz guwerner Frank. Powtarza ciągle to samo. Jest aniołem - stróżem ludności, oddanej mu pod opiekę przez Führera, Generalna gubernia to raj na ziemi, zakątek ciszy i spokoju. Panuje wniej sielska - anielska atmosfera. Na dowód sypał faktami i cyframi. Religia, szkolnictwo, zawodowa praca, oświata i kultura, liczna prasa / gadzinowa/ i t.p. zagadnienia osiągnęły najwyższy poziom rozwoju. Wszystko dzięki wysiłkom niemieckiej administracji.

Frank miał okazję przy szklance wina udzielać informacji na indywidualne zapytania korespondentów. Treść tych pytań i odpowiedzi nie była ujawniona. Frank w swych przemówieniach probuje odgrodzić się od szalejacego terroru. Odpowiedzialność za terror przerzuca na Anglię, Rosję i specjalne organa państwowe Rzeszy/czytaj gestapo/. W przemówieniach swych Frank nie uwzględnił statystyki, któraby charakteryzowała sytuację w gubernii. Nie podał:

1/ ilu Polaków zamordowano bez sądu w więzieniach, obozach koncentracyjnych, w egzekucjach publicznych, w akcjach pacyfikacyjnych i t.d.
2/ ilu zlikwidowano Żydów.
3/ liczby przebywających Polaków w więzieniach i obozach za przestępstwa polityczne.
4/ ilu niemców padło "na posterunku" z rąk Polski Podziemnej.
5/ stanu liczebnego prasy konspiracyjnej.

Krwiożercza, lecz groteskowa postać, zidiociałego Franka mówi sama za siebie. Korespondenci zagraniczni w Berlinie z politowaniem słuchali Franka. Z większym zainteresowaniem wysłuchaliby sprawozdania Polski Podziemnej. Frank nie dostarczył zagranicy żadnych obiektywnych elementów. Cel konferencji - uświadomienie zagranicy o sytuacji w gubernii - nie został osiągnięty. Zagranica o wypadkach jest poinformowana z lepszego od Franka źródła. Bezpośrednio z linii frontu.

----- x X x -----